Kuryer Poznański.

Nr. 34. Redaktor odpowiedzialny **Wtorek, 11 lutego 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 10 lutego.

Łudzono się nadzieją, że projekt karny dla posłów w parlamencie odrzucony będzie przez radę związkową. Nadzieja ta omyliła. Nie musiałby ks. Bismarck być twórcą projektu, aby miał w powolném dla siebie gronie pełnomocników niemieckich państw ponieść klęskę. Zresztą i oświadczenia ministra Mittnachta w sejmie wyrtembergskim mówiły dość wyraźnie, że rada związkowa jest bezsilna wobec ks. kanclerza, że niktby nie poważył się podnosić sporu o konstytucyą. Aby plany jego zyskały zatwierdzenie na pewno, ks. Bismarck przewodniczył sam na wczorajszém plenarném posiedzeniu rady związkowéj tak długo, dopóki projekt według wniosków wydziału nie otrzymał większości głosów. W ręku tedy parlamentu spoczywa los projektu. Gdyby można wierzyć narodowo-liberalnym, toby projektowi po debatach w sejmie przepowiedzieć można niechybny upadek. Kto jednak dał tyle dowodów giętkości, kto tyle kompromisów natworzył w sprawach, przeciw którym walczył początkowo z całą siłą, co narodowo-liberalna partya, temu nie można przypisywać tyle hartu i męztwa, aby projekt pod grozą rozwiązania parlamentu i zniknięcia z powierzchni ziemi jako partya, miał odrzucić. Jesteśmy pewni, że narodowo-liberalni i w téj sprawie zegną kolano przed swym panem, wytargowawszy co będzie można, aby salwować pozór liberalizmu. Lecz owóż brzmienie nowéj ustawy, jaka wyszła z pod uchwały rady związkowéj, a jaka stanowić będzie epokę w parlamentarném życiu Niemiec:

§ 1. Parlamentowi przysługuje prawo karania swych członków za nieprzyzwoitość, jakiójby się dopuścili przy spełnianiu swego powołania. § 2. Prawo to wykonywać będzie komisya, złożona z marszałka, obydwóch wicemarszałków i 10 posłów. Ci ostatni wybierani będą na początku każdéj sesyi, bezpośrednio po dokonanym wyborze marszałka. § 3. Kary, na jakie komisya skazywać może podług ciężkości nieprzyzwoitości, są: a) upomnienie wobec całéj Izby; b) nagana wobec Izby; c) wykluczenie z parlamentu na pewien czas, lub na cały peryod prawodawczy. § 4. Jeśli kara (§ 3) zostanie naznaczoną za jakieś wyrażenie lub za treść mowy, to to wyrażenie, lub cała mowa, albo ustęp odnośny mowy może być wykluczony ze stenogramów. W takim razie nie wolno też prasie tego ogłaszać. § 5. Komisya rozpoczyna swą czynność, skoro 1) marszałek rozporządzi, 2) najmniéj 20 członków o to wniesie. Rozporządzenie (no. 1) musi być wydane, a wniosek (no. 2) musi być postawiony w 3 dniach po spełnieniu nieprzyzwoitości. § 6. Komisya obraduje i rozstrzyga pod przewodnictwem marszałka, a gdyby ten miał przeszkodę, pod przewodnictwem wicemarszałków przy udziale najmniéj 7 członków. Postępowanie będzie opisane regulaminem, ułożonym przez komisyą a przez parlament zatwierdzonym. § 7. Komisya rozstrzyga definitywnie. Jeśli wyrok skazuje na wykluczenie z parlamentu (§ 3 no. 3), to skazany może piśmiennie w 8 dniach apelować do parlamentu. § 8. Marszałek ma prawo wykluczenia tymczasowo nieprzyzwoitych wyrażeń członków z stenogramów, również ma prawo zakazać ich ogłaszania w prasie. Rozporządzenie to tymczasowe traci moc, jeśli w 3 dniach z powodu tego wyrażenia marszałek nie wezwie komisyi do rozstrzygnięcia, lub wniosek nie będzie postawiony przez posłów. § 9. Wykroczenia przeciwko zakazowi, zawartemu w § 4, jako też przeciwko tymczasowemu rozporządzeniu marszałka w § 8, karane będą więzieniem od 3 tygodni do 3 miesięcy, o ile nie zapadnie wedle treści ogłoszenia cięższa kara. § 10. Sprawy nie załatwione przez komisyą przy końcu sesyi przechodzą w położeniu, w jakiém się znajdują, do komisyi najbliższéj sesyi parlamentu.

Usunięto zatém w projekcie postanowienie, wydające posła sędziemu kryminalnemu, tyle jednak zostawiono surowych przepisów, że gdyby ustawa powyższa przeszła, o wolności słowa w parlamencie niemieckiém nie może być mowy.

Do historyi téj ugody opowiada Daily Telegraph, że kiedy ks. Bismarck uczynił odnośną propozycyą na kongresie hr. Andrassemu, ten odmowną dał odpowiedź ze względu na Francyą. Ks. Bismarck wytłomaczył ambasadorowi francuskiemu St. Vallier, że rząd republikański ostatni ślad napoleonizmu w Europie powinien zniweczyć. St. Vallier zareferował w tym duchu do Paryża, a rząd francuski zgodził się na usunięcie z artykułu V odnośnéj klauzuli. Dzienniki niektóre podsuwały także, że ks. Bismarck z grzeczności dla Napoleona III dał inicyatywę do klauzuli w art. V pokoju pragskiego zawartéj, orzekającéj o plebiscycie ludności północnego Szlezwiku. Urzędowe niemieckie communiqué zaprzecza temu i twierdzi, że Napoleon domagał się tego koniecznie, a Prusy ustąpiły, nie chcąc się narazić na prowadzenie dwóch wielkich wojen. A daléj urzędowe to oświadczenie mówi o związku téj sprawy z ks. Kumberlandzkim:

Kiedyśmy niedawno wskazywali na czas, w którym traktat z Austryą był zawarty, podnieśliśmy także, że najnowsze demonstracye w Kopenhadze, chociaż nie dały powodu do ugody, to jednak do ogłoszenia tejże ugody w obecnéj chwili. Nasza nota nie wykluczała twierdzenia, że już podczas rokowań z Austryą postępowanie ks. Kumberlandzkiego zaważyło dużo na szali, i tak jego list do „króla pruskiego“, co w demonstracyjny sposob ignorowało istnienie niemieckiego cesarza, oraz cały szereg manifestacyi, jakie Welfowie w Hanowerze i Brunświku wywiedli na scenę z powodu zaślubin księcia z księżniczką duńską. Najnowsze zajścia w Kopenhadze musiały przyspieszyć publikacyą traktatu.

Coraz pewniéj utrzymuje się pogłoska, że rząd duński wystósuje notę do mocarstw w sprawie północnego Szlezwiku. W każdym razie sprawa ta nie zejdzie tak wnet z porządku dziennego politycznych spraw Europy. A jeśli przycichnie na chwilę wobec racyi mocniejszego, to przy pierwszéj lepszéj sposobności wydobyć się może na jaw!

Hr. Taaffe nie udało się do téj chwili złożyć nowego gabinetu cislitawskiego, głównie dla tego, że dobrać chce sobie osoby, któreby dawały wszelkie rękojmie, że będą z nim wspólnie pracować nad wielkiém zadaniem utworzenia na podstawie konstytucyi wielkiéj partyi, któraby uwzględniając prawo i słuszne żądanie pojedyńczych narodowości, pracowała nad dobrem monarchii austryackiéj. Hr. Taaffe zakreślił sobie wielki program polityczny na całe lata, do którego spełnienia potrzebuje rozumnych, pełnych poświęcenia i energicznych ludzi. Tak piszą niektóre dzienniki; czy Taaffe jest tak głębokim politykiem i tak wielkie cele sobie zakreślił, pokaże się z osób, które powoła do gabinetu. Ponieważ hr. Taaffe nigdy z Czechami nie zerwał, zamianowanie go prezydentem przyszłego gabinetu powitali Czesi sympatycznie, Politik jednak twierdzi, że jeśli obierze sobie do pomocy Stremayera i Plenera, nikt nie uwierzy w jego szczere zamiary pojednania rozlicznych narodowości.

Ponieważ ugoda pomiędzy Prusami a Austryą w sprawie artykułu V traktatu paryzkiego dała powód do najrozmaitszych domysłów i tłómaczeń tego kroku ze strony Austryi, urzędowa Montagsrevue wyjaśnia postępowanie Austryi w następujący sposób:

Okoliczność, że art. V swego czasu przyjęty został do traktatu pragskiego za inicyatywą Napoleona, jest już potępieniem tego artykułu. Dla Austryi może być tylko pożądaném, że oszukańcza, historyczne kształtowanie się państw, negująca teorya — plebiscyty ludów — aż do ostatnich śladów została zniszczoną. Zresztą Austrya nie komunikowała nigdy urzędownie pragskiego pokoju duńskiemu rządowi. Artykuł V był ostatnim, nie ciemnym, lecz i niewyjaśnionym punktem w stósunkach Austryi do do Niemiec. Wyjaśnienie to sprowadzić, usunąć punkt kardynalny możliwych dyferencyi, dodać do zaufania obecnych czasów także zaufanie na przyszłość, było tak obowiązkiem mądrości stanu jak i lojalnego pojmowania stosunków wzajemnych obydwóch państw. Jeśli dla Niemiec materyalna wartość tego, co osiągnęły, może być większą, to dla Austryi idealna wartość nie równie jest znaczną. Związek przyjacielski pomiędzy Niemcami a Austryą nie jest zależny od indywiduów i zmieniającego się prądu opinii każdego dnia; spoczywa on raczéj na silnéj podstawie jasnych, prawno-państwowych stósunków, wzajemnego zaufania ludów i realnych trwałych interesów obydwóch państw.

Raz wreszcie otrzymujemy wiadomość o faktycznem zawarciu pokoju pomiędzy Turcyą a Rosyą, aby zaś nikt nie wątpił, doniesienie to przychodzi naraz z trzech stolic z Carogrodu, z Petersburga i Wiednia. W sobotę wieczór podpisali ugodę pokojową ze strony rosyjskiéj ks. Łabanow a z strony tureckiéj minister Karatheodory basza. Natychmiast zawiadomiono o tém dowódzców rosyjskich. Wojska moskiewskie miały od wczoraj rozpocząć ewakuacyą tureckiego terytoryum, która w 35 dniach ma być skończoną. Ratyfikacya traktatu nastąpi niezwłocznie w Petersburgu po nadejściu instrumentu pokoju.

Wydanie Spuża, Zabljaku i Podgorycy Czarnogórcom ukończono już także w piątek. Ludność zachowała się zupełnie spokojnie. Czarnogórcy opuścili też niektóre części terytoryum tureckiego.

Zatarg rumuńsko-rosyjski rozstrzygnięty będzie niezawodnie na drodze polubowéj przez decyzyą mocarstw. W Bukareszcie sądzą, że Rosya zgodzi się na ten wyrok sądu polubowego.

W sobotę przyjmował prezydent francuskiéj republiki Grévy ciało dyplomatyczne. Przy téj sposobności wyrażał Grévy wielkie zadowolenie ze znakomitych stosunków, w jakich pozostaje Francya z mocarstwami zagranicznemi, zapewniał, że rząd republiki wszystko czynić będzie, aby owe stosunki skonsolidować i prosił reprezentantów obcych mocarstw, aby wypowiedzieli swym rządom podziękowanie za gotowość, z jaką uregulowali stanowisko swych reprezentantów przy rządzie republiki francuzkiéj. Nuncyusz papiezki, Msgr. Meglia odpowiadał w imieniu dyplomatycznego ciała. Przyjęcie trwało trzy kwadranse.

Osserv. rom. donosi, że audyencyą uroczystą dla katolickich dziennikarzy u Ojca św. naznaczono ostatecznie na sobotę 22 lutego, dzień porzednio będzie zebranie przedwstępne. Dnia 20 lutego przyjmować będzie Ojciec św. kolegium Kardynałów.

Rosyjskie telegramy urzędowe o dżumie bardzo pomyślne, jak zwykle, przynoszą wieści, że w Wetljance i okolicy nie ma żadnego chorego, tylko w siole Mikołajewsku, leżącym w obwodzie Carewo, gubernii Saratowskiéj, zachorowała jedna osoba, lecz nawet nie wiadomo, na jaką chorobę. We wsi zaś Selitrenu i wewnątrz obwodu kwarantanny wydarzyło się kilka nowych wypadków epidemii, które się śmiercią skończyły. Gubernator udał się natychmiast na miejsce. Jak niewinnie przedstawia telegram rzecz, tak z niego wyczyta każdy, że epidemia pojawia się w gubernii Saratowskiéj, że w miejscowościach nawiedzonych chorobą, jak w Selitrennie, żadne środki bezpieczeństwa nie pomagają. Nikt téż urzędowym doniesieniom nie wierzy. Nawet w Petersburgu na zebraniu narodowego stowarzyszenia sanitarnego oświadczył dr. Hübner bez ogródki, że sprawozdania urzędowe są niewystarczające, gdyż w żadnym telegramie nie ma mowy o chorych, lecz o tylu a tylu umarłych, którzy na jakąś febrę, tyfus itd. zeszli ze świata. Urzędowe sprawozdania do téj chwili nie używają wyrazu dżuma, a nadto nie wszystkie sprawozdania o zarazie używają ogłaszane. To, co mówił Hübner, dziwne potwierdzenie zkądinąd. Osoby zaufaniu, przybywające z Rosyi do Wiednia, pomiędzy nimi takie, które co dopiero opuściły okolice nawiedzone zarazą, chroniąc się do Europy, bardzo groźne w obec urzędowych osób dawały informacye o stanie zarazy. W Astrachańskiéj gubernii ustawiony kordon jest farsą nie mającą żadnego znaczenia. Tylko kordon około Carycyna wypełnia swą powinność. Już 12 stycznia przeszła dżuma cały kordon ustawiony wzdłuż Wołgi. Wiadomości wszelkie urzędowe należy przyjmować z wielkiém niedowierzaniem. Osoby te ostrzegają, aby się nie łudzono, iżby lekarze europejscy jakiego poparcia od władz rosyjskich na miejscu doznawali, chyba że grubemi pieniędzmi je sobie okupią. Lepiéj zatém komisyą sanitarną opatrzyć w dużo pieniędzy, zamiast ufać przyrzeczeniom rosyjskim. Straszliwe są opowieści tych podróżnych o panice w większych miejscowościach położonych bliżéj okolic zadżumionych. Odpowiednio do tego przedstawienia rzeczy otrzymuje Wiener Tageblatt z Petersburga sprawozdanie, malujące smutny obraz panującego tamże zamięszania, tak, że się obawiać trzeba, iż rozporządzenia rządu rosyjskiego przeciwko zarazie nie odniosą żadnego pomyślnego skutku. W liście tym czytamy:

Z największą pewnością można twierdzić, że ze wszystkich miejscowości dotkniętych zarazą wielki procent ludności wywędrował w okolice dotychczas zdrowe i daleko i szeroko rozniósł zarazę. Obawa przed epidemią panuje obecnie w Odessie tak wielka, jak w Orelu, Kałudze, Moskwie a nawet w Petersburgu. Prąd bowiem emigracyi z gubernii Astrachańskiéj i Saratowskiéj rozlał się we wszystkich kierunkach na północ, południe i zachód. W początkach nie miała emigracya żadnych przeszkód do zwalczenia; później zaś, kiedy urządzono kwarantanny, umiano kubanami przełamać wszelkie zapory. Jest to publiczną tajemnicą, że kozacy z Wetljanki całą okolicę nad Wołgą zarażają i że bogaci handlerze ryb z Erni Jar uciekli do Moskwy. Nawet w saméj gubernii moskiewskiéj zaszły wypadki epidemii; wszystkie zaprzeczenia rządu nie zmienią w niczém faktu.

To samo mniéj więcéj donosi Dniewnik Siratowski, który podając podług listu lekarza, odkomenderowanego do Wetljanki, liczbę chorych w téj miejscowości na 450, z których 449 umarło, twierdzi, że zaraza rozszerza się gwałtownie w kierunku granicy gubernii Saratowskiéj. Ruskaja Prawda dowiaduje się z Jenotajewska, że 6 studentów petersburgskiéj medycznéj akademii wyjechało do gubernii astrachańskiéj i tam przepadło bez wieści; zapewne wszyscy padli ofiarą dżumy. Birżewyje Wiedomosti donoszą, że asenterowani do wojsk gwardyjnych rekruci tegoroczni z powiatu astrachańskiego i jenotajewskiego na rozkaz cara powstrzymani zostali w transporcie do Moskwy i Petersburga i mają być internowani w nowogrodzkiéj gubernii na odosobnioném miejscu. Wobec takich faktów i opowiadań jakżeż tu można wierzyć urzędowym depeszom rosyjskim?

Z różnych stron zaprzeczano, aby się zaraza pojawić miała w Turcyi około Salonichi. W obec tych zaprzeczeń telegrafują 8 bm. z Tryestu do Presse, że nowe sprawozdania konsularne stwierdzają wyraźnie pojawienie się dżumy około Xanthi. Nadto do Pest Lloyda telegrafują w téj sprawie z Wiednia co następuje:

Z Mitrowicy donoszą z pewnego źródła, że w obwodach Xanti i Ruslog panuje pomiędzy ludnością wiejską ogromna śmiertelność. Największa część z tamecznych lekarzy, greckiego i tureckiego pochodzenia, uznaje tę chorobę za wschodnią dżumę. W Sanikowie zapada na tę chorobę, w symptomach bardzo podobną do astrachańskiéj, codziennie 15 do 20 osób. W grudniu, kiedy powstanie w téj okolicy wielkie przybrało rozmiary, wysłano tamdotąd redyfów z Kurdystanu, którzy tę zarazę, jak się dziś domyślają, przynieśli. W Salonichi panuje panika, którą tym łatwiéj zrozumieć można, że znaną jest tradycyjna opieszałość władz tureckich, a ulemowie i chodżowie wszelkie środki przeciw epidemii uważają za grzech śmiertelny, widząc w zarazie sprawiedliwą karę Bożą.

Inne jeszcze depesze, jakie nas w téj sprawie doszły brzmią:

Petersburg, 9 lutego. Jeneralny gubernator, Loris Melikow przybył dzisiaj o 10 przed południem do Carycyna, jak z tamtąd telegrafem donoszą. Witały go władze i wielkie tłumy ludu. Celem wzmocnienia kordonu przybywają do Carycyna ustawicznie wojska. Z różnych części kraju, a zwłaszcza z Moskwy wysyłają wciąż ogromne zapasy żywności i lekarstw dla gubernii Astrachańskiéj. Mróz w Carycynie od 2 dni znacznie zwolnił.

Petersburg, 8 lutego. Telegram urzędowy z Astrachanu z 7 b. m., w którym gubernator donosi, że od 6 b. m. w gubernii nie ma żadnego chorego na epidemią, podnosi, że lekarze i urzędnicy policyjni nie ustają w desinficiowaniu wszystkich podejrzanych przedmiotów, w przeprowadzeniu sanitarnych i policyjnych środów. Mieszkania, w których się zmarłe na epidemią lub chore znajdowały osoby, zostały powtórnie desinfektowane, wszelki podejrzany ubiór bywa palony, i urządzają się osobne dla zmarłych cmentarze. Punkta zaludnione zaopatrywane bywają w lekarstwa i środki desinfekcyjne, ztąd téż możebność zlokalizowania epidemii jest zupełnie zapewnioną.

Madryt, 7 lutego. Komitet sanitarny rozporządził kwarantanną dla wszystkiego, co przybywa z Czarnego morza — i ma zamiar to rozporządzenie rozciągnąć na przedmioty i osoby przybywające z morza egejskiego.

Gałacz, 6 lutego. (Pest. Llyod.) Załogujący tutaj 6 pułk liniowéj piechoty wyrusza jutro, aby utworzyć wzdłuż Prutu kordon.

Stósunki w Rosyi.

W państwie carów od dawna wre i kipi, — od najwyższych do najniższych sfer wszyscy nie zadowoleni z obecnego stanu rzeczy. Z żądaniem rozsądnéj reformy mięszają się szalone żądze przewrotu i radykalnéj przemiany dotychczasowego ustroju państwa. Słusznie powiedziano, że gdzie dojrzali męże traktowani bywają jako chłopięta niedorosłe, gdzie stanowym korporacyom odmawiają prawa samorządu i traktują je jak szkolnych żaków — tam niedoświadczona młodzież rwie się do czynów, którym nie dorosła i z poza szkólnéj ławy wdziera się w niewłaściwe sobie dziedziny. W chwili, w któréj wszystkie ludy Europy, nie wyjmując Serbii, żądzą się konstytucyjnie, kiedy nawet „oswobodzona“ rzekomo przez Moskwę Bułgarya ma otrzymać rząd reprezentacyjny, kiedy sam sułtan turecki najsamowładniejszy monarcha, ulegając konieczności, utworzył parlament i konstytucyą, o któréj dzisiaj jakoś głucho, — sama jedna Moskwa w srogiéj niewoli trzyma duchy swych poddanych i nie pozwala ujawnić się swobodzie myśli i swobodzie słowa. Napróżno wołają dzienniki: dajcie nam wolność, znieście cenzurę, — napróżno rady gubernialne domagają się przynajmniéj tyle wolności, ile ma jéj otrzymać Bułgarya, — odpowiedzią na te głosy są nagany i zakazy pism, kibitka i Sybir dla zbyt wolnodumnych członków rad gubernialnych. Nie dawno temu członek rady charkowskiej, Grybojenko, wystósował adres do cara z prośbą o nadanie guberniom jakiego takiego samorządu, a daléj o pomyślenie nad liberalną konstytucyą; ton prośby był skromny i pokorny niemal według naszych zachodnich wyobrażeń, — w Rosyi był on niesłychaném zuchwalstwem, targnięciem się na ubóstwiany majestat carski i Grybojenko dnia 19 stycznia wyjechał kibitką na Sybir. Więc kiedy na takie przedstawienia takie z góry przychodzą odpowiedzi, coż dziwnego, że w Kijowie, Charkowie, Moskwie i Petersburgu młodzież szkólna, podburzona przez nihilistów i spiskowców, przy lada sposobności demonstruje przeciwko swym przełożonym i przeciwko władzy, że się ciśnie do podwoi pałaców następcy tronu, aby tam żądać łaski i domagać się sprawiedliwości. Nahaje dońskich kozaków, kolby żołdactwa i pła-

zy pałaszów policyanckich, — oto odpowiedź, jaką daje caryzm rozburzonéj młodzieży.

Bunt i opór przeciwko carskiemu samodzierstwu szerzy się we wszystkich warstwach. Nihilizm roztacza jad swój w najwyższych sferach szlachty i czynowników, pogarda cerkwi i wszelkiéj wiary krzewi się w średnich stanach, a sekciarstwo i socyalizm zgangrenowały już w szerokich kołach lud moskiewski. Rząd carski przekonany, że środkami policyjnemi nie zdoła stłumić wybuchającego już pożaru, chciał wojną turecko-moskiewską odwrócić uwagę rozdrażnionych umysłów w inne strony i zaspokoić panslawistyczne żądze, którym wybujać pozwolił. Wojna nie odniosła spodziewanego skutku, chyba ten, że setkami tysięcy trupów zasłała pobojowiska Europy i Azyi, zubożyła kraj, wycieńczyła jego siły, okazała całą finansową nędzę Rosyi, — a w końcu pociągnęła za sobą upokorzenie nienasyconego w swych uroszczeniach caratu. Dziś po wojnie stósunki w Rosyi jeszcze bardziéj opłakane, aniżeli przed wojną, niezadowolenie wzrosło i szerzy się, jak lawina, a sroga klęska, która jako ostatni podarek turecko-moskiewskiéj wojny nawiedziła nadwołżańskie okolice, doprowadzić może rzeczy do ostateczności. Groźne stanowisko, jakie Austrya i Niemcy zajęły we własnym interesie wobec nadwołżańskiéj dżumy, jest nowém upokorzeniem caratu, nowém powodem do szerzenia się wewnętrznego wzburzenia i wewnętrznych niesnasek. Jest ono zarazem bijącem dowodem moralnéj zgnilizny wewnętrznych państwowych urządzeń w Rosyi, dowodem systemu kłamstwa i przekupstwa, fałszu i ździerstwa, jaki panuje w czynownictwie moskiewskim i w rządowych sferach. W chwili, kiedy Moskwie i całéj Europie grozi niebezpieczeństwo, — najbliżsi sąsiedzi nie wierzą moskiewskiém telegramom, zapewnieniom, kordonom i prewencyjnym środkom sanitarnym, ale w interesie swych poddanych i własnego bezpieczeństwa mieszać się muszą do wewnętrznych spraw Moskwy i dla zbadania rzeczywistego położenia wysyłać swoje własne komisye.

Przezorność sanitarna nakazuje Moskwie pod naciskiem Europy palić włości i zagrody, nawiedzone klęską dżumy. Jestto środek straszny i goryczą przepełniający serca tych, których spotyka. W innych krajach uczciwość rządu złagodziłaby tę gorycz niesieniem ulgi i pomocy, — w Rosyi będzie to tylko dla całego szeregu czynowników dogodna sposobność obłowienia się i kradzieży, przeznaczone bowiem na wsparcie poszkodowanych fundusze utoną w kieszeniach urzędników cesarskich. W ten sposób dżuma okaże się sprzymierzeńcem socyalistów i stronników przewrotu, którzy w mętnéj wodzie łowić będą i korzystając ze sposobności, pomiędzy setkami rodzin bez dachu i chleba szerzyć będą swoje zgubne idee.

Procesy nihilistów, Wiery Zazulliczówny, zabójstwo Mezencowa, bunty studentów, złodziejstwo intendentów armii w ostatniéj wojnie, nakoniec zepsucie wyższych sfer w stolicy i większych miastach, — pokazały nam wiele przerażających objawów życia w państwie rosyjskiém. Plaga, którą dzisiaj Bóg dotknął Rosyą, przyczyni się do większego jeszcze zamętu, do spotęgowania niesforności, do okazania niedołęztwa i całéj ohydy rządów moskiewskich.

Powtarzając w błagalnéj pieśni kościelnéj: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!“ nie samych siebie, jedno wszystkich bliźnich naszych mamy na myśli i błagamy Boga, aby od całego świata odwrócił ten straszny bicz, tę okropną chłostę gniewu swojego. Mimowoli wszelako, kiedy patrzymy na to spustoszenie, zamęt i rozprzężenie stosunków, jakie plaga dżumy wywołuje w państwie moskiewskiém, przypominają nam się słowa Wielkiego Papieża, powiedziane do Sabudzkich pielgrzymów na wieść o wypowiedzeniu wojny turecko-moskiewskiéj, — słowa, że prawica Boża zacięży nad mocarstwem, które, gnębiąc Kościół i Polskę, z obłudném hasłem na ustach poszło bronić chrześciaństwa, — przypominają nam się wiekowe krzywdy nasze, których sam Bóg staje się mścicielem.

Mowy

posłów

księdza dra Jażdżewskiego

i pana

Ignacego Łyskowskiego.

Na sobotniém posiedzeniu pruskiéj Izby deputowanych poruszył ks. dr. Jażdżewski sprawę zakazu sprzedaży pism polskich na dworcach kolei żelaznych (na témże posiedzeniu była mowa o takimż zakazie Frankfurter Ztg. Zobacz rubrykę „Niemiec“) i przemówił, jak następuje:

M. P., zniewolony jestem zapytać pana ministra handlu, czém się to dzieje, że w r. z. na dwocach kolei żelaznéj w Poznaniu zakazano gazet polskich. W ostatnich czasach mówiono wiele o tém, że pan minister bez podania jakichkolwiek powodów oświadczył krótko i zwięzłowato, że nie myśli bynajmniéj znosić zakazu sprzedawania Frankf, Ztg. na dworcach kolei żelaznych nasawskich i że zakaz ten w całéj pełni zatwierdza. Zakaz ten wydany niedawno nie ma żadnego związku z zakazem sprzedaży pism polskich, który wydano w r. z. Kiedy przygotowywano ustawę przeciwko socyalistom, nadesłał pan minister handlu do Poznania rozkaz, aby pism polskich nie kolportowano na dworcu w Poznaniu. Takie rozporządzenie wydane bez wszelkich powodów musi ludność polską nadzwyczajnie drażnić i gniewać. W pierwszym rzędzie chciałem się zapytać pana ministra, na jakiéjże to prawnéj podstawie rozporządzenie to wydane zostało?

Nadesłany nam z Berlina wyciąg ze stenograficznych zapisków nie podaje odpowiedzi ministra; nie możemy się téż z pism berlińskich, które o tém zapytaniu zupełnie milczą, doczytać, czy p. minister w ogóle odpowiedział.

Na témże posiedzeniu przemówił poseł Łyskowski, jak następuje:

Przy tym tytule etatu pragnąłbym wam, Panowie, przypomnieć sprawę transportu węgla śląskiego do Prus Zachodnich i Wschonich, Przypominam, że już dawniéj stawiłem w téj Izbie wniosek, domagający się zniżenia taryfy, któraby przemysłowi Prus Wschodnich i Zachodnich umożebniało sprowadzanie węgli śląskich. W motywach do wniosku mojego dodanych zwróciłem przedewszystkiém na to uwagę, że podczas kiedy na kolei Dortmund-Nordenhamm na długość 356 kilometrów i na kolei Dortmund-Brake długości 328 kilometrów transport od centnara westfalskiego węgla wynosi $^{76}/_{100}$ fen. — to opłatę transportu węgla śląskiego od kopalni aż do Gdańska i Królewca, na jeszcze raz tak wielkiéj przestrzeni, należałoby unormować na $^{50}/_{100}$, czyli na pół fenyga od centnara i mili. Wyrachowałem następnie, że podług téj taryfy pociąg kolei transportujący 8800 centnarów węgla przynosiłby na milę 44 marki. Nie mógłem wówczas Panom obliczyć, ile korzyści taka taryfa przynosiłaby kolei żelaznéj, ponieważ nie wiedziałem, jak wiele transport kosztuje samę kolej, dziś mogę Panom służyć cyframi. W broszurze p. Mulwany, który jest powagą w téj sprawie, zatytułowanéj „Deutschlands Nordseehäfe und ihre Eisenbahnverbindungen“ podane są przeciętne ceny transportowe różnych krajów i w różnych latach. Według téj broszury wynoszą przeciętne koszta transportu w pruskiéj monecie na niemiecką milę pociągową (t. j. za cały pociąg):

w r. 1858:

w Anglii	4 tal.	11 sgr,	
w Prusach	5 tal.	18 sgr.	
w reszcie Niemiec	6 tal.	28 sgr.	
w r. 1872:			
w Anglii	4 tal.	6 sgr.	
w Holandyi	4 tal.	12 sgr.	
na kolei nadreńskiéj	5 tal.	2 sgr.	8 fen.
kolońsko-mindeńskiéj	7 tal.	7 sgr.	
w r. 1873:			
na kolei nadreńskiéj	5 tal.	19 sgr.	2 fen.
na kolejach wschodnio-indyjskich	4 tal.	12 sgr.	
na kolejach Jabulxorn (Indye)	5 tal.	22 sgr.	

Pan Mulwany pisze w swéj broszurze daléj: że administracyi niemieckich kolei trzeba będzie pozostawić do rozwiązania zagadkę, dla czego koszta od jednéj mili pociągowéj są w Niemczech większe, aniżeli w Anglii, Hiszpanii a nawet w Indyach, w których to 2 ostatnie kolei żel[illegible] (to jest w Indyach) prawie wszystek materyał potrzebny do komunikacyi kolejowéj z zagranicy sprowadzać trzeba. Dodać tu jeszcze należy, że ceny powyższe obejmują wszystkie koszta, powstające przy przewozie podróżnych i ich pakunków.

Pan Mulwany oblicza w końcu własne koszta administracyi kolejowéj za jednę milę na cały pociąg na 5 talarów a w przypuszczeniu, że pociąg z powrotem wraca próżno, oblicza znowu 5 tal. a więc 10 tal. czyli 30 marek na milę niemiecką tam i na powrót; płacąc za centnar i milę pół fen., czyli na cały pociąg 8800 centnarowy 44 marki na milę, będziemy pod odciągnięciu 30 marek kosztów zawsze jeszcze mieli 14 marek czystego zysku na milę dla administracyi kolei żelaznéj.

Wyniesio to na przestrzeni przeszło 100 milowéj od kopalni śląskich aż do Gdańska i Królewca około 1400 marek czystego zysku za jeden pociąg, przewożący 8800 centnarów.

Oprócz tego poczuwam się do obowiązku dowieść Panom, że ze względu na odległość przy transporcie węgla od kopalni śląskich do Prus Wschodnich i Zachodnich zaprowadzenie taryf różniczkowych byłoby zupełnie uzasadnionym postulatem. Dowód ten czerpię z memoryału, jaki 18 stowarzyszeń górniczych Górnego Śląska w maju r. z. podało do ministra handla pana Maybacha, w memoryale tym wywodzą autorowie jego pomiędzy innemi, że koléj górnośląska od dawna już zaprowadziła taryfy różniczkowe, czyli minimalne ze względu na bliskość miejsc, do których towary dostawia. Nie myślcie, Panowie, że ta taryfa minimalna uwzględnia tylko najbliższe kopalniom miejscowości, — nie, Wrocław np. oddalony o 25 mil od kopalni leży jeszcze w promieniu tych taryf minimalnych, i podczas kiedy Berlin płaci tylko $^{8}/_{10}$ fenyga na milę i centnar, płaci Wrocław na podstawie tych taryf różniczkowych $1^{1}/_{3}$ fen. na milę i centnar. Nie robię ja z tego powodu górnośląskiéj kolei zarzutów, sądzę tylko, że jeżeli ze względu na bliskość miejsc odbiorczych zaprowadzone są taryfy minimalne, słuszną jest także rzeczą, aby ze względu na odległość zaprowadzono także taryfy maksymalne.

Przywiódłem tedy, pomijając już dla spóźnionéj pory wszystko inne, dwa nowe argumenta na uzasadnienie mego wniosku z dnia 18 marca r. z. i to najprzód obliczyłem, ile transport kosztuje samą koléj, powtóre, dowiódłem dawnego już istnienia taryf minimalnych na kolei górnośląskiéj, do których to taryf minimalnych należałoby jako bardzo uzasadnione correlatum dodać taryfy maksymalne, i to właśnie król. rządowi do uwzględnienia dzisiaj polecam.

W końcu mam jeszcze mały obrachunek z p. Schmidt ze Szczecina. Kiedym przy etacie ministeryum rólnictwa zwracał uwagę na taryfę różniczkową dla płodów zagranicznych, polecał mi tenże pan studyum sprawozdania pruskiego ministerstwa rólnictwa „Preusens landwirthschaftliche Verwaltung in den Jahren 1875, 1876, 1877.“ Powiedział wówczas p. Schmidt dosłownie: „z tych sprawozdań przekonałby się p. Łyskowski, że właściciele z W. Ks. Poznańskiego stawili wniosek, aby w interesie handlu spirytusem zatrzymano taryfy różniczkowe“, (Tutaj dodano w zapiskach stenograficznych hört, hört,) gdyż w ten sposób, mogą oni aż do Manheimu okowitę odstawiać. Polecam p. Łyskowskiemu studyum tego dzieła.“

Pan Schmidt nie ma racyi, jak się pokazuje ze sprawozdania, z którego kilka ustępów p. marszałek odczytać mi pozwoli Powiedziano tam na str. 326 dosłownie co następuje: co się tyczy sprawozdania poznańskiego stowarzyszenia, to zwracamy uwagę na to, że w skutek istniejących taryf deferencyalnych Południowe Niemcy, Galicya i Księstwa naddunajskie stały zupełnie na równi z Poznańskiém pod względem warunków produkcyi (tuby słowa słuchajcie, słuchajcie! były zupełnie na miejscu.)

Wprawdzie ograniczono na wniosek wrocławskiego stanu handlowego odnośną taryfę o tyle, że istnieje ona już tylko dla zboża przeznaczonego na wywóz morski, i że udzielenie nadzwyczajnego zniżenia cen transportu uczyniono zależném od wylegitymowania się dowodem, że zboże zostało przeładowane na okręt. Produkta zbożowe, przeznaczone na eksport, ponoszą prawie tę samę szkodę bez względu na to, czy się tego ograniczenia przestrzega, czy nie, chociaż je się osłania nazwą „seetransittarif“ t. j. taryfy od towarów, przechodzących na transport morski. Podczas kiedy dawniéj porty morza niemieckiego były głównemi portami, do których prowincya płody swe odstawiała, straciły porty te w skutek zagranicznéj konkurencyi całe swe znaczenie. (Ten ostatni ustęp powinien kolega Schmidt jako poseł szczeciński przedewszystkiém dobrze przestudiować). Taką samę szkodę ponosi krajowa produkcya okowity przez nadzwyczaj korzystne warunki, w jakich sprowadzać można do kraju rosyjską okowitę surową i spryt z niéj w Hamburgu fabrykowany. W tym przedmiocie cytuje sprawozdanie ministeryalne ze sprawozdania stowarzyszenia poznańskiego dosłownie, co następuje: „Koszta transportu ładunku spirytusu, ważącego 10,000 kil. z Poznania do Manheimu powiększyły się o 117,40 m., do Strasburga o 110,72 m., do Bazylei o 129,92 m.; w skutek tego czysty dochód z pędzenia okowity, który już przedtém był bardzo mały, jeszcze więcéj się zmniejszył. Prowincya nasza, zamieszkała głównie przez ludność trudniącą się rólnictwem, skazana jest odstawiać swe płody na zachód w okolicę z ludnością przemysłową i fabryczną. Ta odstawa zaś staje się tém trudniejszą, a zysk czysty z produkcyi naszych tém mniejszy, im więcéj zarządy kolei usuwają nam rożne ułatwienia transportu, które wobec niepomyślnego położenia mamy prawo uważać za instytucye wyrównawczéj sprawiedliwości.“

Owóż, M. P. widzicie, jak się rzeczy mają. Najprzód widzicie, że p. Schmidt zatarł zupełnie różnicę taryf pomiędzy taryfami różniczkowemi dla zagranicy a takiemiż taryfami dla kraju; uczynił to, zdaje się, dla tego, aby wykazać pozornie, że w głowach rólników panuje zamięszanie, następnie w sprawozdaniu ministeryalném nie masz mowy o właścicielach dóbr, przez których możnaby także rozumieć dziedziców Polaków, — jest to urzędowe sprawozdanie niemieckiego stowarzyszenia rólników poznańskich, które się skarży ministrowi rólnictwa na to, że obecnie [illegible]znoszone bywają taryfy różniczkowe na wewnętrzne płody krajowe, wywożone do Niemiec, które to taryfy od dawna już istniały, — i że się to dzieje w téj właśnie chwili, kiedy taryfy różniczkowe dla płodów zagranicznych utrzymane zostały. Widzicie, M. P., że to coś zupełnie innego, i że wywody tego stowarzyszenia zgodne są zupełnie z momi argumentacyami. Podczas kiedy taryfy różniczkowe dla zagranicy produkcyą krajową o ciężkie przyprawiają straty, są taryfy różniczkowe w kraju samym dla produkcyi krajowéj konieczne.

Uprzytomnijcie sobie, M. P., w tym względzie położenie W. Ks. P. i Prus: na wschód macie zamkniętą przez Moskwę granicę, — na zachód ogromne koszta transportu pochłaniają wszelki możebny zysk. Pozostają tedy tylko te dwie drogi: albo otworzyć granicę wschodu, albo téż umożebnić wywóz naszych płodów na zachód.

Ponieważ pierwszego uczynić nie można, przeto należałoby zrobić drugie. Jest to rzecz jasna, jak na dłoni, — i dla tego nie zasłużyłem na ówczesny zarzut posła Schmidta, gdyż zgadzam się zupełnie z wywodami stowarzyszenia poznańskiego (brawo).

WSCHÓD.

* **Rumunia** zdaje się zyskiwać potężnych sprzymierzeńców w zatargu swym z Moskwą o część fortyfikacyi sylistryjskich. Jeżeli jest wiarogodném doniesienie, jakie Times odebrał z Wiednia, to nie omyliliśmy się, pisząc kilka dni temu, że rząd rumuński musiał mieć zapewnione poparcie ze strony Austryi, kiedy tyle okazał energii w obec Moskwy i kazał opanować pułkownikowi Angelescu fort Arab Tubia. „Austrya — pisze korespondent wiedeński do Times'a — silnie poprze rząd rumuński, którego prawo do fortu tak pod względem formalnym i materyalnym jest jak najsłuszniejsze. Nie potrzeba prawie dodawać, że Austrya nie sama jedna stoi po stronie Rumunii. Postępowanie Moskwy każe przypuszczać, że chciałaby i w kwestyi téj ominąć postanowienia traktatu berlińskiego. Baron Stuart powiadomił rząd rumuński, że Arab-Tabra musi należeć do Bułgaryi, ponieważ ten dominuje nad twierdzą sylistryjską. Według traktatu berlińskiego muszą być wszystkie twierdze nadduna skie z ziemią zrównane, podczas gdy baron Stuart w swym komunikacie pragnąłby utrzymać twierdzę sylistryjską. Okoliczność ta tém więcéj utwierdza Austryą w podejrzeniu, że Moskwa nie chce zastósować się do woli Europy.“

Podczas, gdy wschodnia strona półwyspu bałkańskiego smutny przedstawia obraz zamieszania i wewnętrznych rozterek, zapowiadających na przyszłość groźne i krwawe zatargi, w zachodniéj części półwyspu, w Bośnii i Hercegowinie, głęboki panuje spokój i mahometanie tych prowincyi czują się zupełnie szczęśliwymi pod panowaniem austryackiém. Nadanie równych praw wszystkim bez różnicy religii i narodowości, równy wymiar sprawiedliwości zupełny zrobiły — pisze Pol. Corr. — przewrót w umysłach ludności bośniacko-hercegowińskiéj i to w tym stopniu, że nawet mahometanie Turcyi i Macedonii i Rumelii poczynają wzdychać do błogich rządów austryackich. Czy rzecz się tak ma, trudno nam decydować, powtarzamy to, co pisze półurzędowy dziennik austryacki. Artykuł pisma tego zasługuje na podniesienie, ponieważ w nim ukryta jest niejakoś zapowiedź okupacyi i dalszych części Bałkanu, gdzie ani Turcya ani Moskwa nie zdołają zaprowadzić porządku i spokoju. Wspomnione pismo donosi daléj, że powodem tych sympatyi, jaką powzięli mahometanie Tracyi i Macedonii ku Austryi, było dwóch duchownych tureckich z Sarajewa, Mehemed Nuri bej i Reszib effendi, którzy, przybywszy w tamte strony, opowiadali, z jaką sprawiedliwością i łagodnością władze austryackie w Bośnii i Hercegowinie wykonują rządy i jak usilnie starają się o dobrobyt i podniesienie rólnictwa, handlu i przemysłu tych prowincyi. Co do nas, to pragnęlibyśmy szczerze, ażeby to, co powie Pol. Corr. o rządach austryackich w Bośnii, było prawdziwe, uderza nas tylko to, że już dziś propagują mahometanie bośniaccy na rzecz Austryi w Tracyi i Macedonii. Pobyt Mehemeda Nuri beja i Reszib effendiego tamże daje wiele do myślenia.

W obec doniesień o widokach rychłego zawarcia pokoju turecko-rosyjskiego dziwnie odbija wiadomość Pol. Corr., że w tych dniach przybyły znów do Adryanopola dwa zupełnie skompletowane rosyjskie pułki artyleryi. Owe zaś 20,000 zbrojnych, o których niedawno donosiliśmy, zostały skompletowane tak, że te stanowią obecnie korpus 30-tysięczny, gotowy zupełnie do boju. Wspomnione pismo zaprzecza daléj wiadomości, jakoby 30,000 wojska rosyjskiego czekało w Burgas, by wsieść na okręty. Wojsko to użyte właśnie zostało do wzmocnienia awangardy. Moskale pracują obecnie gorliwie nad ukończeniem traktu, wiodącego z Jamboli do Burgas. W obozie rosyjskiém w Adryanopolu nie wierzą téż — pisze Pol. Corr. — w rychłe zawarcie pokoju z Turcyą. (Zobacz dzisiejszy „Przegląd.“)

W kwestyi wyboru księcia dla tronu bułgarskiego niezwykłą podaje wiadomość Now. Wrem., która pisze, że deputowani bułgarscy w Tirnowie postanowili nie wybierać wcale księcia, ale prosić ks. Dondukowa-Korsakowa, aby poruczone sobie przez cara Aleksandra funkcye pełnił jeszcze przez dwa lata, póki stósunki nie ustalą się zupełnie. Ze postanowienie to byłoby bardzo na rękę Moskalom, nie potrzeba dowodzić; nieszczęście tylko wielkie, że nad postanowienie Bułgarów, które bardzo łatwo uzyskać, potężniejsza jest wola Europy.

Porta, jak każdy bankrut, chwyta skwapliwie za każdy podany sobie środek ratunku, nie bacząc na to, że pozbywa się reszty swéj własności. Porta — telegrafują do biura Wolffa — zgadza się na oddanie zarządu ceł pod kontrolę zagraniczną, byle podjęte operacye finansowe dawały rękojmię bezpieczeństwa. Porta zgadza się na znane projekta finansowe, które, biorąc jako podstawę swych operacyi cła państwa tureckiego, mają na celu wycofania z kursu pieniędzy papierowych i układ z właścicielami tureckich funduszów. — Sułtan tak ma być według korespondenta Pol. Corr. uradowany z pomocy, jaką mu dają Francuzi, że przyjaźń ich wynosi pod niebiosa, i zowie ich prawdziwymi przyjaciołmi, podczas gdy Anglicy, zdaniem jego, czyhają tylko na podział zdobyczy. „Dałbym pięciu Anglików za jednego Francuza“, — tak miał się padyszach odezwać. — Mocarstwa krzywém téż okiem spoglądają na rosnący wpływ Francuzów w Carogrodzie i z tego powodu, jak telegrafują do biura Wolffa, zapytywały przez swych pełnomocników, jak się ma właściwie sprawa projektu finansowego kapitalistów francuzkich. Porta poleciła — jak daléj telegrafują — swym reprezentantom przy obcych dworach udzielić żądanych objaśnień co do układu z Francuzami.

W Afganistanie poczynają Anglicy cofać się prawie na wszystkich punktach. Widoczna, że kampanią przedsięwzięli ze zbyt nielicznemi siły i nie mogą wystawiać na niebezpieczeństwo swych podstaw operacyjnych. Dawniéj donoszono o cofaniu się jenerała Roberts z Kost do Kurum, obecnie telegramy prywatne Standarda i Timesa donoszą, że kolumna, operująca około Kandaharu, także się cofa. Oddział, który pod dowództwem Standarda posunął się do Kelati Gilzai, powrócił do Kandahar, a straż przednia jenerała Bidulpha, posunąwszy się aż do Girishk, nie usadowiła się tamże, lecz połączyła się napowrót z gros oddziału. W Kandahar i okolicy panuje największy spokój. Globe dowiaduje się, że w Kabulu wielka panuje nędza, że zresztą Jakób chan zaprzestał bombardowania niezadowolonéj części miasta na przedstawienie, iż obawiać się należy ogólnego powstania. Jakób chan, jak się zdaje, panuje w Kabulu z nieograniczoną władzą. Jednego z synów odstępcy Wali Mahomeda kazał uwięzić, a posiadłość Mahomeda wydał ludowi na rabunek.

O Midhacie baszy, od czasu powrotu jego do kraju ojczystego, przez długi czas milczano, i przed kilku dopiero dniami przypominał g

światu korespondent Pol. Corr., a to, co o nim pisze, dowodzi, że i największy talent polityczny nic nie zdoła poradzić w kraju, w którym zepsucie moralne zniweczyło wewnętrzną siłę narodu a despotyzm z nieodstępnym swym orszakiem intryg, zawiści, pochlebstw i zdrady zaraził demoralizacyą klasy panujące i całą poniszczył machinę państwową. Nienawiść i intrygi nie dopuściły, iżby tak znakomity mąż stanu, jakim jest bez wątpienia Midhat basza, osiadł w Carogrodzie, i tu ujął ster rządu pod niedołężnym Abdulem Hamidem. Sułtan posłał go do Azyi mniejszéj i nominował gubernatorem w Aidynie z wolą zapewnie Anglii, która talentu organizacyjnego Midhata baszy użyć chciała do swoich celów, do wytworzenia w Azyi potężnéj przeciwwagi przeciw Moskwie, i utworzenia sobie tamże niewyczerpanego źródła dochodów. Ale Anglią zdaje się wszystko zawodzić! w Carogrodzie poczyna głowę podnosić wpływ francuzki, a kapitaliści francuzcy spędzają z pola przebiegłych finansistów angielskich, w Azyi zaś, Midhat basza, ta podpora i nadzieja mądrego, ale nieco za fantastycznego lorda Beaconsfielda, zużywa swe siły wobec rozhukanych, niesfornych żywiołów mahometańskich i intryg carogrodzkich. Nadzieje, przywięzywane do nominacyi Midhata baszy, gubernatora w Aidynie, nie ziściły się — tak pisze korespondent Pol. Corresp., a między ludnością wilajetu jego, objawia się wielkie niezadowolenie, które wywołało już pożałowania godne zajścia. W Magnezyi wybuchły groźne rozruchy. Mahometańska ludność tego prastarego grodu, dziś po większéj części rozsypanego w gruzy, odbyła zgromadzenie i wysłała deputacyą do muteszarifa z zawiadomieniem, że ludność, zawiedziona w nadziei polepszenia stósunków ekonomicznych, nie będzie odtąd płaciła podatków. Oświadczyła także ta deputacya, że dalszy pobór rekruta jest niemożliwy, gdyż ostatnia wojna pochłonęła zbyt wiele ofiar. Zginął kwiat najdzielniejszéj młodzieży, a pozostali muszą starać się o wyżywienie swoich rodzin. Na powtórne klęski, zawody i cierpienia, nie chce się ludność narażać. W końcu prosiła deputacya muteszarifa o wyjednanie u rządu środków, któreby zapobiegły zupełnemu upadkowi prawowiernego ludu. Midhat basza, zawiadomiony o tém, nie chcąc narażać na szwank powagi rządu, wysłał natychmiast pół batalionu wojska z nakazem przywrócenia porządku i uwięzienia naczelników buntu. Udało się rzeczywiście 12 malkontentów ująć i odstawić do Beyrutu. Krok ten śmiały wywołał jednak całkiem odmienny skutek, niż się spodziewano. Cała ludność męzka Magnezyi, zdolna do oręża, w liczbie około 400, chwyciła za broń i uciekła w pobliskie góry, ażeby się zorganizować w bandy powstańcze. Przed wyjściem z miasta, zabrali powstańcy kasę muteszarifa, niezbyt pełną, i spalili wielki magazyn prowiantowy. Groźna ta demonstracya wzbudza tém większe obawy, że do miejscowych powstańców przyłączyli się Czerkiesi, wałęsający się po wilajecie. Dzienniki rządowe starają się wprawdzie przedstawić rokoszan jako prostych rozbójników, ale mimo to osobliwie w sferach kupieckich istnieje obawa, że rozruchy przybiorą większe rozmiary, zwłaszcza, że środki, zarządzone przez rząd lokalny, pozostały bez skutku. Midhata baszy nie można oczywiście robić odpowiedzialnym za te wypadki. Jest on przekonany o konieczności przeprowadzenia radykalnych reform, ale wszystkie jego dotychczasowe plany i projekta nie znalazły uwzględnienia w Carogrodzie. Na tę rolę bierną i nieznośną uskarżał się Midhat kilkakrotnie wobec zagranicznych reprezentantów, i zapowiedział, że woli raczéj ustąpić, niż prowadzić daléj nędzny żywot w charakterze walego. Za namową swoich przyjaciół zdecydował się Midhat wysłać jeszcze swego sekretarza do Carogrodu, i za jego pośrednictwem wyjednać pełnomocnictwo i środki do akcyi reformatorskiéj. Gdyby mu się i to nie udało, to jak zapewnia korespondent — Midhat ustąpi i cofnie się w zacisze domowe. Postanowienie to jego ma być nieodwołalne.

NIEMCY.

* Berlin, 9 lutego. Izba deputowanych załatwiła dzisiaj naprzód podług wniosku komisyi pogląd na zarząd fiskalnych kopalni, hut i salin, oraz memoryał nad stanem rozpoczętych od roku 1872 i przygotowywanych w wydziale ministerstwa wyznań budowli państwowych. Kwestyą przebudowania gmachu tego ministerstwa, przekazano raz jeszcze komisyi, która proponowała odłożenie na późniéj téj budowy. Poseł Bunsen wykazywał konieczność wybudowania nowego gmachu dla królewskiéj biblioteki. Virchow wyraził życzenie, aby ministerstwo zajęło się gorliwiéj niż dotąd publicznemi budowlami w Berlinie i wygotowała w tym celu ogólny plan. Przy następującym przedmiocie porządku dziennego, przy etacie kolei żelaznych wywiązała się interesowna debata. Poseł Richter (z Hagen) prosił ministra handlu, p. Maybach, o wyjaśnienie, jakie zajmuje stanowisko wobec zdań wypowiedzianych w ogłoszonym niedawno liście prezydenta ministrów o taryfie kolejowéj. Minister hadlu odpowiedział, że list ów do jednego z niemieckich kolegów wystósowany, nie pochodzi od pruskiego prezydenta ministerstwa, lecz od kanclerza cesarstwa, a ztąd w Izbie poselskiéj nie może być objaśniany. Co się skutkiem tego listu dziać może, w téj chwili sam nie wie, gdyż sprawa ta, jeśli wogóle dojdzie do rąk rządu pruskiego, nie może być rozstrzygniętą przez ministra handlu, lecz przez ministerstwo stanu. Poseł Richter uważał, że to jest nie do pojęcia, jak kanclerz bez porozumienia się z ministrem handlu największego niemieckiego państwa, może występować przed publicznością z tego rodzaju ogłoszeniami o kolejach żelaznych. Oświadczenie ministra nie może powstrzymywać Izby od poddania obszernéj krytyce pisma ks. Bismarcka. Pomysł ustanowienia prawnie taryfy kolejowéj jest absolutnie przewrotny, gdyż właśnie przez to wykluczoną będzie wszelka możliwość zniżenia ceny taryfy przez konkurencyą. Minister Maybach powtórzył, że cała sprawa taryfy należy do parlamentu niemieckiego a nie do sejmu pruskiego. Zaczepki preopinanta przeciwko prezydentowi ministerstwa będzie miał tenże sposobność odeprzeć na innem miejscu; nagana w każdym razie jest tego rodzaju, że wielki mąż stanu wcale na nią zważać nie potrzebuje. Poseł Virchow uważa, że minister nie ma prawa odsyłać Izby do obrad w parlamencie; kanclerz jest także odpowiedzialnym prezydentem ministerstwa pruskiego a Izba ma zupełne prawo żądania od ministra handlu, aby się oświadczył co do stanowiska swego wobec ogłoszonych planów księcia Bismarcka. Minister Maybach zbija ostatni zarzut i twierdzi, że rząd z wszelką lojalnością postępuje sobie z kolejami prywatnemi. Poseł Virchow odpowiada, że nie przypisywał ministrowi zamiaru zrujnowania kolei prywatnych, ogólne jednak postępowanie rządu doprowadzi do tego rezultatu. Na zapytanie Rickerta odpowiedział minister, że rząd gotów jest ułatwiać zakładanie drugorzędnych kolei z węższemi szynami. Poseł Virchow poruszył sprawę zakazu sprzedawania Frankf. Ztg na dworcach nassawskiéj kolei państwowéj. Minister oświadczył, że dyrekcya kolei żelaznéj w porozumieniu z król. rejencyą w Wiesbaden wydała ten zakaz na podstawie ogólnego postanowienia, że niemoralne i przeciwko publicznemu porządkowi wykraczające dzienniki nie powinny być kolportowane. Posłowie Hänel, Lasker, Windthorst (Meppen) i inni potępiali jak najmocniéj nieusprawiedliwione postępowanie dyrekcyi. Jedyny Limburg Stirum bronił zakazu i dowodził, że na kolejach min. handlu ma prawo domowe, ztąd może wyrzucać kogo i co mu się podoba. Schorlemer-Alst zbija dosadnio to pojmowanie i pyta się, czy koleje są własnością ministra, czyż nie płacimy naszych biletów, alboż to jedziemy darmo na koszt ministra? W takim razie mogliby członkowie wolno-konserwatywni doczekać się tego, że nie będą mogli wcale jeździć kolejami. Przypomina zajście w parlamencie, gdzie ks. Bismarck zarzucił Sonnemanowi, właścicielowi Frankf. Ztg zdradę kraju, a tego nie dowiódł; uważano słusznie w zakazie akt zemsty. Ztąd Richter wziął assumpt do proponowania projektu do prawa, broniącego posłów przeciw zaczepkom ks. kanclerza. Minister Maybach przyrzekł rozpatrzeć się w téj sprawie i naprawić krzywdę, jeżeli jaka dziennikowi się wydarzyła. Poruszono także zakazy rozmaitych katolickich dzienników po kolejach. Kilku posłów zapowiedziało wniosek odnośny przy trzeciém czytaniu etatu. Przy pozycyi górnoszląskiéj kolei zabrał głos poseł Łyskowski i skarżył się na wysokość cen przy transporcie węgli z kopalni śląskich, w skutek czego w Prusach Zachodnich angielskie węgle są tańsze, aniżeli śląskie. Dalsze debaty nad tymże etatem dokończono na posiedzeniu wieczorném i przyjęto wszelkie rezolucye komisyi budżetowéj. Przyszłe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek a na porządek dzienny postawiono trzecie czytanie etatu i jeneralne sprawozdanie komisyi o budżecie.

Obrady najbliższych, a zapewne ostatnich posiedzeń w Izbie deputowanych, bardzo będą ciekawe nie tylko ze względu na trzecie czytanie etatu, które ze strony centrum wywoła raz jeszcze debatę kulturną, ale z powodu znanych wniosków komisyi budżetowéj. Stronnictwa w Izbie zetrą się ostro ze sobą. Frakcye prawicy nie zgadzają się na wnioski komisyi budżetowéj, centrum przygotowało własne wnioski, a w kwestyi kolei żelaznych wielki objawia się rozdział pomiędzy narodowo-liberalnymi a postępowcami. Bardzo jest prawdopodobném, że w sprawie kolei żaden wniosek nie otrzyma większości. Mała frakcya konserwatywna stawia także przez v. Minnigerode wniosek o przejście do porządku dziennego nad rezolucyami komisyi, dotyczącemi kwotyzacyi podatków osobistych. Wniosek ten brzmi:

Izba poselska zechce uchwalić: Zważywszy, że w drodze kwotyzacyi zmniejszanie lub niepobieranie klasyfikowanego podatku dochodowego nie odpowiada zdrowéj polityce finansowéj, gdyż przez to ruchomy kapitał jednostronnie będzie uwolniony, podczas gdy podatek gruntowy, budynkowy i procederowy będzie bez zmiany pobierany — i zważywszy, że usiłowane dla dobra cesarstwa niemieckiego i Prus powiększenie własnych dochodów cesarstwa musi być z góry przeznaczone do usunięcia matrykularnych danin, a przewyżka winna być użytą do zrównoważenia chorych w czasie obecnym na deficyt finansów państwa pruskiego i do ulżenia ciężaru podatkowego gmin przez finansową pomoc — przechodzi nad 4 i 5 rezolucyą komisyi do porządku dziennego.

Izba Panów zatwierdziła dzisiaj kilka pomniejszych przedłożeń.

Narada poufna ministerstwa, jaka się więc przedwczoraj wieczór u księcia Bismarcka odbyła, miała na celu ustanowić treść mowy tronowéj zagajającéj parlament niemiecki. Do téj chwili jest jeszcze bardzo prawdopodobném, że cesarz sam zagai parlament, w takim razie mowa będzie krótka i zwięzła, aby nie fatygowała zbytecznie monarchę.

Ślub ks. Connaught z ks. pruską Ludwiką Małgorzatą ma się odbyć z powodu żałoby tylko w gronie rodzinném 13 marca w Windsor. Księżna następczyni tronu pruskiego wyjeżdża do Londynu już w przyszłym tygodniu. Ks. następca tronu i ks. Wilhelm pojadą dopiero w końcu miesiąca. Książę Fryderyk Karól z żoną i księżniczką narzeczoną chcą wprzódy być obecnymi na chrzcinach córki w Oldenburgu, następnie odwiedzić księżnę wdowę niderlandzką w Hadze, a dopiero około 27 lutego pojechać do Anglii.

Centrum w sejmie pruskim straciło przez śmierć jednego członka w osobie Nitzschego, posłującego z obwodu Pszczyna-Rybnik. — Walne zebranie nauczycieli niemieckich odbędzie się w Brunświku 2, 3, 4 i 5 czerwca r. b. — Zaraza na bydło w obwodzie rej. gumbińskim ustała już zupełnie.

FRANCYA.

* Paryż, 7 lutego. W przekonaniu, że wobec nadzwyczajnéj wagi, jaką mają dzisiejsze wypadki we Francyi, nawet i drobniejsze szczegóły interesują naszych czytelników, podajemy kilka drobnych rysów z czwartkowego posiedzenia, na którém po raz pierwszy w roli marszałka Izby debiutował p. Gambetta:

Mimo niezwykłéj swobody i naturalności w potocznem i towarzyskiém życiu, pozują Francuzi w publicznem wystąpieniu wielce na aktorów, a ich pompa i towarzyszące takim wystąpieniom szczegóły mają w sobie wiele teatralnego. To też i loża dyplomatyczna i galerye i krzesła poselskie szczelnie były zajęte, a przed bramą Izby napróżno domagało się wstępu wielu ludzi, pragnących widzieć pierwszy występ p. Gambetty. O godz. 2éj minut 10 zapowiedziało uderzenie w bębny, że marszałek Izby się zbliża — a wielka gromada deputowanych rzuciła się ku drzwiom, aby powitać swego szefa. Krocząc szpalerem, utworzonym przez gwardye, był Gambetta widocznie wzruszony; powitania swych przyjaciół przyjął spokojnie i z powagą zajął miejsce prezydenta. W pierwszych czasach, trzeciéj republiki prezydował Grévy Izbie francuskiéj w czarnéj zwierzchniéj szacie i takimż krawacie; następca jego Buffet zasiadał na krześle prezydyalném w czarnym fraku i białéj krawacie, ks. Audiffret-Pasquier, jego następca, naśladował go w tym względzie. — Grévy, zasiadłszy w grudniu 1877 r. ponownie na krześle prezydenta Izby, występował również we fraku, który wszelako aż po szyję zapinał. Ani Grévy, ani Buffet, ani Audiffret-Pasquier nie wyglądali zbyt faschionable — Gambetta stara się po raz pierwszy odegrać rolę eleganckiego prezydenta, chociaż to niezupełnie mu się udaje, gdyż, mimo wszelkich wysiłeń, znać w nim coś „z niezgrabnego niedźwiedzia“, jak go nazywają pewne stronnictwa. — W czwartek wystąpił p. Gambetta w czarnym fraku podług najnowszéj mody, w bardzo wyciętéj kamizelce i białéj krawacie. Mowę jego, w któréj grzeczność swoję posunął tak daleko, że nawet mniejszości przyrzekł obronę, przyjęła większość z daleko głośniejszym zapałem, aniżeli orędzie prezydenta Rzeczypospolitéj — nie szczędził też Gambetta pochwał swemu poprzednikowi, myśląc zapewne w duszy o téj chwili, w któréj i on z fotelu prezydenta przeniesie się na najwyższą Rzeczypospolitéj godność. Zaraz na pierwszém posiedzeniu atoli wydarzyła się p. marszałkowi mała przygoda. Przy obradach nad porządkiem dziennym zrobiło się w Izbie jakoś zanadto gwarno i burzliwie, a p. marszałek, nie chcąc jakoś w pierwszym dniu uciekać się do dzwonka, siedział spokojnie i przysłuchiwał się głośnemu rozhoworowi. Skorzystał z téj chwili bonapartysta Baudry d'Asson i głośno zawołał: „mais présider donc, monsieur le president“ (toć przewodnicz pan, panie prezydencie). Szyderczy rzut oka był całą odpowiedzią Gambetty. Całe posiedzenie zakończyło się o godzinie pół do 5.

W senacie, gdzie orędzie prezydenta przyjęto z daleko większym zapałem, aniżeli w Izbie, przystąpiono do 2 czytania projektu ustawy, domagającéj się wzniesienia pomnika na placu, gdzie w r. 1789 zgromadzenie narodowe pierwszéj Rzeczypospolitéj odbywało swe posiedzenie. Senator Gavardie wystąpił przeciwko téj ustawie, dowodząc, że zgromadzenie narodowe z r. 1789 było przyczyną okrucieństw z roku 1793 i oświadczył, że jego przyjaciele tylko wtenczas przychylą się do wniosku, jeżeli na placu tym stanie pomnik Ludwika XVI. Mimo to przyjęto projekt ustawy 193 gł. przeciw 13; bonapartyści głosowali z republikanami.

TELEGRAMY.

Londyn, 9 lutego. Biuro Reutera donosi z Carogrodu, że ugoda Anglii z Portą w sprawie zakupna dóbr państwa na Cyprze przyszła do skutku. Wielka część posiadłości pozostaje własnością prywatną sułtana.

Waszyngton, 8 lutego. Przed komisyą mającą zadanie zbadania fałszerstw zachodzących przy ostatnich wyborach prezydenta, stawał dzisiaj prezydent Tilden, który stanowczo zaprzeczał, aby był wiedział, albo nawet domyślał się jakich układów co do przekupienia komitetów wyborczych w Florida i południowéj Karolinie. — Izba reprezentacyjna przyjęła bil dotyczący organizacyi armii. Według tego bilu nie wolno ściągać wojska na miejsca wyborów w dzień tychże wyborów. Przywóz bydła z Kanady do Stanów Zjednoczonych zakazany został od 6 lutego na 3 miesiące.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz zamianował dr. jur. C. C. Geertsema konsulem w Gröningen (Hollandya).

* **W teatrze** dziś w poniedziałek po raz drugi: „Zmykajmy“ i taniec nimf; jutro we wtorek po 2 raz „Cudzoziemka“, komedya w 5 aktach Dumasa (syna); w czwartek po raz pierwszy „Jawnuta, opera w 3 aktach Moniuszki, na którą zwracamy uwagę szanownéj publiczności i o któréj jutro kilka słów napiszemy.

* **Dla ochronki na Zagórzu.** Z przeniesienia 13 m. Daléj nadesłała hr. Honoryna Kwilecka 20 marek. Razem 33 marki.

* **Submisye.** W celu dostawy żywności, napoju, słomy, światła i potrzebnych do prania artykułów do tutejszych miejskich zakładów ubogich wyznaczył magistrat tutejszy termin submisyjny na 10 bm. na godzinę 11 przed południem w biurze ubogich przy Nowéj ulicy nr. 10. Warunki przejrzeć można w biurze lazaretu miejskiego.

Zarząd zakładu obłąkanych w Owińskach ogłasza na 18 bm. na 3 godzinę zpołudnia termin na dostawę potrzebnéj zakładowi temu żywności i opału. Oferty przesłać należy do biura tegoż zakładu, gdzie i warunki przejrzeć można. Ceny przesłane piśmiennie wolno będzie obniżyć w terminie.

Królew. budowniczy w Rawiczu ogłasza termin na 13 bm. na 10 godzinę przed południem celem rozdania robót szklarskich i mularskich przy seminaryum nauczycielskiém w Rawiczu. Warunki przejrzeć można tamże w biurze budowlowym.

* **Wydział** kryminalny sądu pow. w Gąbiniu w Prusach wschodnich skazał na dniu 3 bm. postępowca właściciela dóbr p. Hundsdörfer na trzy miesiące za to, że jako członek komitetu wyborczego kartki wyborcze z nazwiskiem kandydata konserwatywnego, nadprokuratora p. Saro, poniszczył i w miejsce ich wciskał kartki z nazwiskiem kandydata postępowców pana Sauken z Dulska małego (Julienfelde).

* **Przewodniczący** w zarządzie Towarzystwa interesów moralnych, p. Donimirski, zamieszcza w Gazecie Toruńsskiéj w sprawie cechów następujące pismo:

„Wskutek oświadczenia jednego ze starszych rzemieślników w nrze 26 Gaz. Tor. odwołuję się na moją już poprzednio daną deklaracyą i powtarzam: Ze specyalna dyskusya o zaprowadzenie cechów i w jaki sposób mogą być użytecznemi, należy do Towarzystw Przemysłowych.

Na naszém zaś zebraniu może być mowa o ogólnych w tym względzie wydanych prawach i o okólniku ministra handlu, aby tym sposobem zachęcić Tow. Przemysłowe do zajecia się tą ważną sprawą.“

* **Z pod Sremu** donoszą nam, że ks. Poturalski przyaresztowany został w domu p. Pr. w Kunowie przez miejscowego komisarza, który następnie w towarzystwie żandarma odwiózł go do więzienia w Sremie. Był to właśnie dzień targowy, dla tego nie odbyło się bez zbiegowiska w mieście, niezawodnie po dokończeniu śledztwa wypuszczą więźnia na wolno.

Pogrzeb ś. p. Róży Chłapowskiéj odbył się z wielkim współudziałem duchowieństwa, obywateli i ludu. W środę pod wieczór przeprowadzono zwłoki z Turwi do Rąbinia, złożono na wspaniałym katafalku, ubranym kwiatami i zielenią, przy którym uczcił pamięć zmarłéj dobitnemi słowami ks. Szafranek z Wyskoci. Nazajutrz rozpoczęły się wigilie o godz. 10, summę odśpiewał dziekan Kukliński, a mowę pogrzebową wygłosił miejscowy proboszcz. Około trzydziestu duchownych poprzedzało trumnę, którą złożono w świeżo wymurowanym grobie, naprzeciw grobu ś. p. Koźmianowéj. Cała prawie rodzina, mnóstwo obywateli nie tylko ze sąsiedztwa, ale i z dalszych stron przybyło oddać ostatnią zmarłéj przysługę.

* **Curiosum z polowania.** Pewnemu myśliwemu ze Śremu wydarzył się następujący przypadek: Nachodziwszy się pół dnia prawie na próżno za kuropatwami, stanął zmęczony pod drzewem, aby sobie nieco odpocząć — wtém spada mu coś dosyć ciężkiego na głowę, przestraszony i zdziwiony zarazem chwyta ręką za przedmiot osiadły na kapeluszu i o dziwo! oto kuropatwa nieżywa, z pierza obrana, była tak śmiałą przestraszyć myśliwca. Odlatujący z drzewa jastrząb rozwiązał zagadkę.

* **W Szamotułach** odbyła Rada miejska na dniu 6 b. m. posiedzenie i obrała przewodniczącym swym na rok bieżący poborcę cła p. Kaulfussa, zastępcą mistrza ciesielskiego p. Bergera, pisarzem kupca p. Józefa Holländera, zastępcą tegoż kupca p. Blum.

* **Z Skarboszewa** pod Strzałkowem odbieramy od dozoru szkólnego pismo, prostujące wiadomość zamieszczoną w num. 27 Kuryera a powtórzoną za jedną z tutejszych gazet niemieckich co do objęcia posady w Skarboszewie przez p. Dajskiego. Dozór szkólny donosi nam, że rzeczona posada dotąd wakuje i że kandydaci zgłaszać się mogą do niego w celu objęcia rzeczonéj posady.

* **W Bydgoszczy** wakuje przy szkole katolickiéj posada z pensyą 900 m., która z czasem do 2 tysięcy m. dojść może. Świadectwo przesyłać można do 15 bm. do tamtejszego magistratu.

* **Mieszkańcy** w Wielkich Jeziorach pod Strzelnem, zażądali, jak donoszą do Posener Tageblatt, zamiany dotychczasowéj polskiéj nazwy wsi na niemiecką. W tym celu odbył się w tych dniach termin, na którym uchwalono dać nazwę W. Jeziorów albo Seethal, Seeburg, albo Seebruch, i odnośną uchwałę przesłano celem potwierdzenia jéj do właściwego miejsca.

* **Rada miejska** w Trzemesznie ukonstytuowała się na posiedzeniu swém w dniu 4 b. m. w ten sposób, że obrała na nowo przewodniczącym swym mistrza murarskiego p. Schwittay, zastępcą rzecznika p. dr. Maier, sekretarzem kupca Haser, a zastępcą tegoż kupca pana Kiszewskiego.

* **Folwark Kleryka**, tuż pod Gnieznem, niegdyś własność długoletniego posła na sejm prowincyonalny, wielce zasłużonego w pracach publicznych ś. p. Budzyńskiego, w ostatnich zaś czasach zięcia jego, p. Kalksteina-Osłowskiego, sprzedaną została onegdaj w terminie subhastacyjnym kupcowi starozakonnemu p. Löwenstein za 20,266 tal. 20 sgr. Posiadłość tę chciał również nabyć p. Czarliński z Poznania, lecz ponieważ na tak wysoką sumę zdecydować się nie mógł, odstąpił od licytacyi. Kleryka ma areału tylko 275 morgów i ciąży na niéj kanon w wysokości 200 talarów rocznie, tak że cena kupna dochodzi do 25,000 talarów, co na mórg przeszło 90 talarów wypada.

* **Nieraz** już pisano i skarżono się na to, że po naszych małych miasteczkach za wiele jest szynkowni i to jeszcze w ręku żydowskim, które rozpajają i demoralizuje lud nasz. Jako przykład może ku temu posłużyć małą miasteczko Zaniemyśl, gdzie na 1300 mieszkańców jest szynkowni 17, t. j. 1 na 76 dusz. I czyż to nie przerażający stósunek, czyż już nie ma innego zarobku dla małych procederzystów, jak owe nieszczęsne miejsca, w których się rodzi nędza, upadek i nikczemność żywota?

* **Posady nauczycielskie** przy szkołach katolickich wakują w następujących miejscowościach: w Ćmoniu, w powiecie śremskim, dochód w gotówce 750 m. 60 fen., w naturaliach wartości 108 m. 90 f., użytek z 2 hekt. 55 arów i 31 metr. kwad. roli szkólnéj, którą uprawia gmina, która przynosi dochodu 70 m., wolne pomieszkanie i wolny opał. — Jest natychmiast do zajęcia druga posada przy szkole katolickiéj w Ostrorogu, w pow. szamotulskim, przynosząca 760 m. 50 f. w gotówce z niestałą gratyfikacyą rządową w sumie 610 m. i z użytkiem z roli przynoszącym 39 m. 42 f., z wynagrodzeniem asekuracyjném 90 m. i wolném pomieszkaniem. — Do obsadzenia natychmiastowego druga posada przy szkole katolickiéj w Wrześni, przynosząca 850 m. obok wolnego mieszkania i opału. — Od 1 kwietnia rb. jest do zajęcia posada przy szkole kat. w Turkowie, w pow. bukowskim, dochodu 111 marek 66 fen. w gotówce, 328 m. z roli i z naturaliów, dodatku rządowego 31 m., wolne pomieszkanie i opał.

* **Smutny** wypadek młodzieńczéj lekkomyślności wydarzył się w środę w Berlinie. Dwóch studentów, młodziutki Beyer i niejakiś T. pokłóciło się na ulicy, powodem kłótni był student T., który Beyera wracającego w towarzystwie kolegów zaczepił. Przeciwnicy wyzwali się na pistolety; po kilku wystrzałach padł Beyer ugodzony śmiertelnie w skroń i natychmiast ducha wyzionął. Oby ten tragiczny wypadek, który obrażonego Beyera o śmierć przyprawił, a na napastnika ściągnie zapewne całą surowość prawa (dwa lata fortecy) był przestrogą dla nierozważnéj młodzieży, która nieraz bezmyślnie dla okazania jakiejś brawury naraża własne i współbrata życie.

* **Hrabia Wojciech Dzieduszycki,** doktor filozofii, poseł na sejm galicyjski, przybył do Warszawy, na zaproszenie Towarzystwa Dobroczynności dla wypowiedzenia w sali Resursy Obywatelskiéj 3 odczytów. Pierwszy z tych odczytów odbył się 9 lutego w niedzielę o godz. 1 w południe. Prelegent, zamieszkały na Pokuciu galicyjskiém, znany jest dobrze w kołach naukowych i literackich jako autor nader cennego dzieła, które pierwotnie pod tytułem „Wycieczka do starożytnych Aten“ drukowane było w części pierwszéj w „Przewodniku Naukowym i Literackim“ we Lwowie w r. 1875, a następnie uzupełnione i dokończone, ukazało się w oddzielnéj a sporéj książce noszącéj tytuł: „Ateny“. Pracą tą, nie pierwszą wprawdzie, ale obszerniejszą od innych wcześniéj drukowanych, młody autor zjednał sobie poważne imię w nauce i literaturze polskiéj. W przedmiocie tym po raz pierwszy ukazała się u nas książka, która celuje wielu niepospolitemi zaletami metody, wykładu i języka. Autor przedstawia w sposób ujmujący, stylem barwnym i pełnym życia obraz Aten, tego grodu greckiego, który był sercem całéj Hellady. Przechadzając się po mieście, z powodu téj lub owéj świątyni wysnuwa cały wątek religijnych podań ludu ateńskiego, wtajemnicza czytelnika w te poetyckie marzenia, które zawsze tyle mają uroku dla wybraźni umiejącéj cenić prawdziwe piękno. Wśród téj podróży po mieście, nadzwyczaj urozmaiconéj, a jednak systematycznéj, czytelnik zaznajamia się z całém życiem politycznem i domowém Ateńczyków. Rozdział taki jak n. p. „Ateny za Peryklesa“, roztacza przed nami przecudny widok tego miasta, którego dzieje, cywilizacya i sztuki zawsze stanowić będą jednę z najważniejszych kart w historyi świata. Erudycya autora na każdém miejscu uwydatnia się w książce, która powstała nie na gruncie ogólnie dostępnych podręczników, ale, na podstawie własnych podróży i studyów na miejscu, oraz na źródłach ze starożytnéj literatury greckiéj czerpanych. Niedawno ukazała się w Warszawie tegoż autora powieść p. t. Aurelian z czasów rzymskich, które autor badał również na miejscu w ich pomnikach sztuki plastycznéj, dochowanéj dotychczas na ziemi klasycznéj Italii. Głęboką znajomość świata starożytnego i smak na dziełach klasycznych wyrobiony, dał nam także poznać pan Dzieduszycki i na gruncie rzeczy swojskich. „Kronika Rodzinna“ w pierwszym numerze 1879 r. zamieściła wyszły z pod jego pióra artykuł pod ogólnym napisem: Ludzie i rzeczy z czasów odrodzenia, traktujący o „Janie z Czarnolesia“, zapowiadający szereg innych podobnych. Autor daje nam rozbiór poezyi Jana Kochanowskiego ze strony tak mało jeszcze rozpatrzonéj, t. j. wpływu, jaki wywarła na naszego piewcę z Czarnolesia literatura klasycza. Forma chrześciańskiego na wskroś Kochanowskiego jest w tylu jego utworach zupełnie pogańską; cały Olimp grecki zamiast Boga u niego występuje. Wiele też innych jeszcze stron w Kochanowskim odsłonił autor wspomnionego wyżéj artykułu, godnego nietylko czytania, ale i głębszéj rozwagi. Zapewne w dalszym ciągu inni poeci w podobnyż sposób będą ocenieni przez p. Dzieduszyckiego. Treść jego odczytów, dla Warszawy wzięta jest ze świata, który zbadał i umiłował sercem dziecka cywilizacyi zachodniéj — z nieśmiertelniemłodego świata sztuki klasycznéj.

* **W Krakowie** powiesił się w środę feldwebel z 12 pułku piechoty Adolf Kybaya w godzinę przed ślubem. — W Niepołomicach umarł adwokat tamtejszy Leonard Kucharski. — We Lwowie otrzymały Siostry Miłosierdzia 300 złr. w. a. ze szkatuły cesarza Franciszka Józefa na budowę szpitalu. — Druga mowa pana Hausnera wyszła w osobnéj odbitce w Lwowie. — W Lwowie odbyły się nader świetnie dwa bale, lekarski i prawniczy, z których pierwszy przyniósł przeszło 4000 złr.

* **W sejmie** węgierskim przeszło ósma część posłów tak jest zadłużona, że ich dyety już na 3 a nawet na 6 miesięcy naprzód niegodziwi lichwiarze obkładają aresztem. Nie bez kozyry przeto poseł Istovy chciał wszystkich żydów na koszt państwa wytransportować do Palestyny.

* **Jeden** z dzienników amerykańskich ogłasza testament Kościuszki, złożony przed wyjazdem bohatera z pod Racławic z Ameryki na ręce b. prezydenta Jeffersona. W testamencie tym przekazuje Kościuszko znaczne obszary ziemi, darowane mu przez kongres amerykański, na wykupno niewolników i na kształcenie ich na pożytecznych społeczeństwu obywateli.

* **Kalendarz.** Dziś, we wtorek dnia 11 lutego, Lucyusza i b. i Eufrozyny p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 27. Zachód o godzinie 5 min. 2. Długość dnia 9 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1408 Smierć Jakóba Phchty, Biskupa wileńskiego. 1579 Wjazd do Grodna Stefana Batorego. — 1646 Uroczysty wjazd do Gdańska królowéj Ludwiki. — 1658 Sejm nadzwyczajny.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 10 lutego. Biuro Reutera donosi, że traktat turecko-moskiewski zawiera 12 artykułów. Artykuł 2 wylicza to, co już traktat berliński zmodyfikował. Reszta artykułów dotyczy zmiany tego, co zostało zniesione z uchwał traktatu ze San Stefano. Wynagrodzenie kosztów oznaczono na 300 milionów rubli w papierach. Termin wypłaty zostanie późniéj uregulowany. Wynagrodzenie za tureckich jeńców nastąpi w dwudziestu jeden terminach. Natychmiastowéj wypłaty wcale nie uchwalono. Wojska moskiewskie ustąpią w czterdzieści dni po podpisaniu traktatu.

Londyn, 10 lutego. Maszyniści londyńscy zaprzestali pracy z powodu zniżenia im płacy o siedm i pół procent. — Zdaniem Timesa operacyi wojennych w Afganistanie nie będzie można rozpocząć przed upływem dwóch miesięcy.

Cetynia, 9 lutego. Telegram komendanta Bozo Petrowicza z Podgorycy potwierdza wiadomość, że Spuż, Podgoryca i Zabljak z przyległościami zajęte zostały przez Czarnogórców bez wszelkiego oporu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10 lutego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Skrzydlewski z żoną z Ocieszyna, Skrzydlewski z Dzierzążny, Skrzydlewski z Zegotki, ks. prob. Kościelski z Smigla, ks. prob. Antoniewicz z Bnina, Dymiński z Tuczna, Wojsław z Prus Zachodnich, Milewski z Sannik, From z Torunia, Baer z Poznania, Brukwicki z Modrzewia, Le Scour z Gołuchowa, Promelski z Miłosławia, Maciejowski z Wronczyna, Golski z Łubówka, Skrzydlewski z Wojcina.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 10 lutego 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 0 000 litr., cena wyp. 48,60, list. —,— grudz. —,— —, styczeń —,—, luty 48,60—. marzec 49,10. kw. —,—, kwiec.-maj 50.10, czerwiec — mrk

Okowita w miejscu (bez beczki) —,—.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 10 lutego 1879.

TOWAR		piękny		średni		pośled.	
Pszenica	50 kilogr.	8	40	7	70	7	30
Żyto	- -	5	70	5	45	5	30
Jęczmień	- -	6	35	5	45	5	35
Owies	- -	6	30	5	60	5	10
Groch do gotowania	- -	6	20	6	10	6	
Groch na paszę	- -	5	40	5	30	5	20
Kartofle	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 10 lutego 1879. (Kursa końcowe)

Pszenica spok.	
kwiecień-m j	172,50
czerw.-lip	178,50
Żyto słabo	
luty	121,—
kwiecień-maj	120,50
maj-czerw.	120,50
Olej rzep. słaby	
kwiecień-maj	57,30
maj-czerw.	57,60
Okowita stała	
w miejscu	51,60
luty-marzec	51,70
kwiecień-maj	52 50
maj-czerw.	52,70
Owies	
kwiec.-maj	115,50
Wypow. żyta	
Wypow. okow.	20,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	95,—
Pr. pożyczka państ.	91,70
Pozn. listy z.	95,40
Pozn. listy rent.	95,90
Austr. banknoty	174,—
Austr. renta złota.	64,75
Austr. losy 1860.	109,40
Włochy	74,90
Amerykany	—,—
Rumuny	29,10
Ros. banknoty	195,—
Ros.-ang. pożyczka	83,25
Ros. losy prem. 1866	141,—
Pol. lik. l. zast.	—,—
Kredyty	392,50
Kolej państwowa	424,50
Lombardy.	113,50
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 10 lutego 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica słaba	
wiosna	172,50
maj-czerw.	175,—
Żyto słabe	
wiosna	117,—
maj.-czerw.	118,50
Owies	
Olej rzep. słaby	
luty	56,—
kwiecień-maj	56,50
Okowita niezm.	
w miejscu	49,80
luty	49.40
kwiecień-maj	50,50
maj-czerw.	51,30
Petroleum	
luty	10,50

†

W sobotę, d. 8 bm. zakończył żywot doczesny zaopatrzony śś. Sakramentami śp. (250)

Walenty Prądzyński

w wieku 85 lat.

Eksportacya zwłok odbędzie się z Mierzewa do Jarząbkowa, kościoła parafialnego o godzinie 4 po południu, w środę, dnia 12 bm. mowa żałobna i spuszczenie zwłok do grobu nazajutrz o godzinie 10, o czém donosza krewnym, przyjaciołom i znajomym zmarłego stroskani

żona, dzieci i wnuki.

Mierzewo, dnia 9. 2. 1878.

†

Dzisiaj o godzinie 12téj w południe zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami ojciec, dziad i pradziad nasz (248)

Stanisław Klemczyński,

przeżywszy lat blisko 86. Pogrzeb odbędzie się w środę rano, na który krewnych, przyjaciół i znajomych uprzejmie zapraszają

w smutku pozostałe

dzieci, wnuki i prawnuki.

Kościań, 8. II. 79.

Na Walne Zebranie

Członków Tow. Pomocy Naukowéj
Imienia Karóla Marcińskiego (247)

które odbędzie **w poniedziałek dnia 3 marca rb. o godzinie 5téj na wielkiéj sali bazarowéj,** zaprasza członków i chęć do Towarzystwa przystąpić mających najuprzejmiéj

Dyrekcya Tow. Pom. Nauk. Im. Kar. Marc.

WALNE ZEBRANIE

Kółek Rólniczych Zanoteckich

odbędzie się w **Nakle** dnia 17 lutego r. b. o godz. 10téj z rana w lokalu pana **Biniakowskiego,** na które zaprasza w imieniu Zarządów (230)

Adolf Koczorowski,
wicepatron.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (26)

JAN POŁOMSKI,
dentysta.

Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Sejmik gospodarski
w Toruniu

odbędzie się **18—19go lutego w hotelu pod 3ma koronami.** Rozprawy rozpoczną się **1go dnia o 12téj w południe,** i przez dni następujące.

1. Znaczenie fabryk w nowoczesnym gospodarstwie wiejskim.
2. Hodowla buraków cukrowych w teraźniejszych naszych stosunkach gospodarczych.
3. O cłach opiekuńczych i taryfach różniczkowych, że szczególnym uwzględnieniem obecnych stosunków rolniczych. (131)
4. Kartografia rolnicza praktycznie wykonana.

Pierwszego dnia o 9téj odprawi się nabożeństwo w kościele Panny Maryi na intencyą uproszenia błogosławieństwa dla wspólnych prac naszych.

Z polecenia

Donimirski.

Walne Zebranie

Tow. ku wspieraniu naszych interesów ludności polskiéj pod panowaniem pruskiem

odbędzie się w **Toruniu 19go lutego o 5téj po południu w hotelu pod 3ma koronami.** (132)

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie roczne Zarządu.
2. Odczyt o Towarzystwie przemysłowem
3. Wnioski członków.
4. Wybór członków Zarządu.

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Narodowe Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Nationai-Dampfschiffs-Compagnie.)

Zniżenie ceny jazdy na krótki czas.

Z **Szczecina** do **Nowego Jorku** każdéj środy 100 m.
Z **Hamburga** do **Nowego Jorku** każdego piątku 90 m.

Miejsca zapewniają się przez przesłanie poręcznego 30 marek dla każdéj osoby. (245)

Bez agentów a więc tak tanio.

Berlin. Na dworcu poczdamskim. **C. Messing** **Szczecin.** Rosengarten Nr. 62.

Nakładem **księgarni Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu: (254)

Obrazek Ś. Walentego,

kapłana i Męczennika, łaskami słynącego w kościele farnym w Poznaniu, z litanią i z modlitwami po 5 fen.

Szan. Właścicieli lasów uprasza o oferty kory dębowéj

Garbarnia

w Wronkach. (251)

Niezrównane pod względem dobrego leżenia

są przezemnie na **miarę** wykonywane

KOSZULE

wierzchnie,

które tak w **amerykańskim,** jako też **francuzkim** kroju zawsze mam na składzie i polecam

S. Kantorowicz,

skład płótna i kobiercy i Fabryka bielizny, Narożnik Rynku i Nowéj ul.

Począwszy od dnia 12 bm. aż do końca karnawału urządzam

drugi obiad

wspólny o godz. 4téj. (249)

Zamówienia przyimuje się do godziny 12téj w biórze hotelowem.

T. Luziński
Grand Hôtel de France.

Kawę

w wielkim wyborze najprzedniejszego smaku jak surową, tak i paloną poleca po umiarkowanéj cenie (236)

M. Szczodrowski.

Dla dam

wszelkie **roboty z włosów** wykonuję rzetelnie i po cenach umiarkowanych. **War ocz** w każdym kolorze farbuję trwale. **Gotowe roboty z włosów** mam na składzie. (49)

Maryanna Plewkiewicz
Gołębia ulica nr. 2.

Każdy los wygrywa!
Do ostatniego ciągnienia
ces. kr. austryackich
losów państwowych
z 1839 r.
które bezwarunkowo wszystkie
dn. 1 marca 1879 r.
wraz z wygranemi wyciągnięte być muszą, sprzedaję

całego oryginalnego losu	
jednę piątą	**340 m.**
pół jednéj piątéj	**200 m.**
ćwierć „	**105 m.**
dziesiątkę „	**45 m.**
dwudziestkę „	**24 m.**

Główna wygrana
315,000 fl. = 630,000 mrk.

Losów nie wygrywających nie ma przy tych losach, każdy los musi wygrać a i najniższe wygrane wypłacają się bez żadnego potrącenia. (199)

Zamówienia za nadesłaniem należytości wykonują się natychmiast

H. Agular

Interes loteryjny i papierów wartościowych.

Wrocław,
Schweidnitzerstr 34/35, I.

Od 1 kwietnia rb. znajdzie młody człowiek z porządnéj familii, który posiada potrzebne wykształcenie szkólne, i chce się wyuczyć ekonomii we wszystkich jéj pobocznych częściach, za mierną opłatą dobre pomieszczenie w dobrach rycerskich Radoschau p. Gnadenfeld. (244)

W Niedzielę d. 16 t. m.
rozdawane będą (241)
FANTY
z loteryi Tow. Pań Miłosierdzia
w sali bazarowéj od 5 począwszy.

Kantor

dla szukających pracy

Peiler'a i Hüffner'a

w Poznaniu ul. Młyńska 14.

wskazuje posady kupcom, rządcom, inspektorom, pisarzom, kelnerom, portierom, towarzyszkom, guwernantkom, gospodyniom etc.

Osoby w dobre zaopatrzone świadectwa znajdą bez zawodu przez kantor nasz odpowiednio korzystne posady. (223)

Poszukuje się (235)

dzierżawy probostwa albo folwarku

o kilku set morgach. Bliższych szczegółów udzieli Wny **ksiądz A. Tłoczyński,** w Poznaniu przy Tumie.

W piątek dnia 14 b. m.
będzie miał
ODCZYT
na sali bazarowéj o godzinie 6téj pan
Dr. Skarżyński:
„O wpływie kobiet na stósunki społeczne i polityczne każdego narodu a w szczególności na społeczeństwo i sprawę naszą narodową“

Opłata po 1 marce przeznaczona na ochronkę na Chwaliszewie. (242)

W sobotę d. 15 t. m.
odbędzie sie na sali bazarowéj
Koncert amatorski
Początek o godzinie 7.
Po koncercie wieczorek tańcujący.

Bilety nabyć można w księgarni pana Zupańskiego po **4 M.**

Dochód przeznaczony dla Towarzystwa Pań Mił. (240)

16 sztuk pięknych rosłych młodych
wołów roboczych

mają być sprzedane w Iwnie p. Kostrzynem, d. 4 Marca r. b. o godzinie 3 po południu. (252)

Za poprzedniem zażądaniem poszlą się furmanki na dworzec koleji żel. w Pobiedziskach.

Poznań. Lamberta Sala koncertowa.
We Wtorek, dnia 11 lutego 1879,
wieczorem o godzinie 7½
KONCERT
Ludwiki Lichtmay
c. k. nadw. śpiewaczki opery z Wiednia.
Mr. Behre Wilh. Müllera
Pianisty z Londynu. Wiolonczelisty z Berlina.
Program znany.
Bilety w nadw. księgarni i handlu nut (255)
Ed. Bote & G. Bock.

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Pozraniu.